Gałuszka, Tomasz A.

Magia jako factum haereticale. Wokół bulli Jana XXII „Super illius specula”

Przegląd Historyczny 97/2, 221-240

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MUZEUM HISTORII POLSKI

TOMASZ A. GAŁUSZKA OP
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii

Magia jako *factum haereticale*. Wokół bulli Jana XXII „Super illius specula"

„Jeśli magia jest punktem przecinania się dróg w kulturze średniowiecznej, to szlaków wybiegających z tego punktu było wiele"[1]. W niniejszej pracy postaram się przedstawić tylko jeden z tych szlaków, który stanowi bardzo ważny element długiej historii procesów o czary, a mianowicie początki proceduralnego rozwiązywania problemu praktyk magicznych. Pomimo swego fundamentalnego znaczenia — co należy podkreślić — kwestia ta wciąż pozostaje jednym z najsłabiej opracowanych zagadnień w obszernej literaturze przedmiotu. Powszechne jest bowiem ograniczanie badań naukowych dotyczących średniowiecznej magii jedynie do kwestii procedur sądowych, których mrożące krew w żyłach opisy stanowią główne pole zainteresowań historyków. Większość autorów wspomina, co prawda, o trzynasto- i czternastowiecznym nauczaniu Kościoła na temat magii, jednak ich studia, skoncentrowane przede wszystkim na późniejszych wydarzeniach, nie pozwalają uchwycić tego momentu, w którym kwestia czarów przenosi się z katedr teologów do ław sędziowskich.

Analiza wyników najnowszych badań nad historią procesów przeciwko nekromantom może rodzić przekonanie, że początek procesów o czary należy umieszczać u progu wieku XV, a dokładniej pomiędzy dwoma wydarzeniami kończącej się epoki średniowiecza. Pierwsze z nich miało miejsce pod koniec lat trzydziestych XV stulecia. W tym czasie — jak donosił kronikarz Hans Fründ — w szwajcarskim regionie Valais odbywały się pierwsze skrupulatne procesy przeciwko czarom[2]. Wydarzeniu temu towarzyszyło pojawienie się wielu nowych pism na temat doktryn magicznych i samego środowiska nekromantów. Do najważniejszych należą: traktat „Formicarius" („Mrowisko") dominikanina

---

[1] R. K i e c k h e f e r, *Magia w średniowieczu*, tłum. I. K a n i a, Kraków 2001, s. 284.

[2] Vide: *L'Imaginaire du sabbat. Édition critique des textes les plus anciens (1430 ca– 1440 ca)*, red. M. O s t e r e r o, A. P a r a v i c i n i B a g l i a n i, K. U t z T r e m p, Lausanne 1999, s. 23–67. Godna uwagi jest również praca Sandrine Satrobino, która prezentuje problem procesów o czary w regionie Valais w świetle sprawy Françoise Bonvin. Autorka ta, przybliżając postać oskarżonej (została uniewinniona), nakreśla obraz ówczesnego społeczeństwa oraz kontekst polityczny i gospodarczy procesów w przededniu promulgacji bulli papieskiej z 1484. Vide: S. S a t r o b i n o, *Françoise sauvée des flammes? Une Valaisanne accusée de sorcellerie au XVe siècle*, Lausanne 1996.

Jana Nidera[3], anonimowe dzieło „Errores Gazariorum" („Błędy Gazaryjek")[4] oraz traktat „Ut magorum et maleficorum errores" („Aby błędy wróżbitów i czarowników") sędziego Claude'a Tholosana[5]. Drugim wydarzeniem, najlepiej opracowanym w historiografii, jest promulgacja bulli papieża Innocentego VIII „Summis desiderantes affectibus" („Pragnąc najgoręcej") z roku 1484, poszerzającej zakres działań Świętej Inkwizycji odnośnie do czarownic i czarowników[6]. Praktycznym komentarzem i rozwinięciem tego dokumentu papieskiego był napisany dwa lata później przez dwóch dominikańskich inkwizytorów, Heinricha Kramera (Henricus Institoris) i Jakuba Sprengera, podręcznik zatytułowany „Malleus Maleficarum" („Młot na czarownice")[7]. Przedstawiony tam sposób postępowania wobec czarownic, poparty przy tym licznymi, często dość oryginalnymi przykładami, wyznaczył w dużej mierze sposób patrzenia na problematykę procesów o czary.

Nowe spojrzenie na początki procesów o czary zaproponował niedawno wybitny francuski mediewista, Alain B o u r e a u[8]. Jego główna teza brzmi: początek proceduralnego rozwiązywania problemu magii należy przesunąć o prawie sto lat, a dokładniej na lata pontyfikatu Jana XXII (1316–1334). Boureau akcentuje przede wszystkim moment promulgacji bulli „Super illius specula" (1326 lub 1327 r.), w której po raz pierwszy zostało tak wyraźnie stwierdzone, że praktyki magiczne mają swoje źródło w działaniu demonów, a osoby wykonujące je powinny być karane tak samo jak heretycy. Akcentując rolę tej bulli w procesie ustalania proceduralnych początków walki z czarami, wspomniany badacz pomija jednak kilka istotnych wątków związanych z kontekstem powstania tego dokumentu. To niedociągnięcie jest szczególnie widoczne w opuszczeniu kilku ważnych dokumentów, takich jak listy i pytania papieskie. Dlatego też, analizując pokrótce najważniejsze świadectwa „antynekromanckiej" działalności Jana XXII, postaram się przedstawić nowe spojrzenie na proces formowania proceduralnego rozwiązania kwestii praktyk magicznych. Rozumienie magii przeszło bowiem w średniowieczu głęboką ewolucję: z poziomu zwykłego zabobonu na poziom jednego z największych zagrożeń, z jakimi miał zmierzyć się chrześcijański świat.

---

[3] J. N i d e r, *Formicarius*, wyd. H. B i e d e r m a n n, Graz 1971.

[4] Anonim, *Errores Gazariorum seu illorum qui scopam vel baculum equitare probantur*, [w:] J. H a n s e n, *Inquisition und Hexenprozesse im Mittelalter*, „Historische Zeitschrift" t. LXXXI, 1898, s. 118–122.

[5] C. T h o l o s a n, *Ut magorum et maleficorum errores manifesti ignorantibus fiant*, [w:] *L'Imaginaire du sabbat*, s. 355–437.

[6] Innocenty VIII, bulla *Summis desiderantes affectibus*, [w:] L. A l b a r e t, *L'Inquisition, Rempart de la foi?*, Paris 1998.

[7] A. D a n e t, *Henry Institoris (Kraemer), Jacques Sprenger, Le Marteau des Sorcières. Malleus maleficarum*. Grenoble 1990. Pierwsze polskie tłumaczenie przygotował w 1614, Stanisław Ząbkowic z Krakowa.

[8] A. B o u r e a u, *Le pape et les sorciers*, Rome 2004; idem, *Satan hérétique*, Paris 2004; idem, *Satan hérétique: l'institution judiciaire de la démonologie sous Jean XXII*, „Médiévales" t. XLIV, 2003, s. 17–47. Należy również wspomnieć o dwóch innych historykach, którzy, podobnie jak Boureau, proponują nową chronologię historii procesów o czary: N. W e i l l – P a r o t, *Les „Images astrologiques" au Moyen Âge et à la Renaissance. Spéculation intellectuelles et pratiques magiques (XIIe–XVe siècle)*, Paris 2002; R. K i e c k h e f e r, *European Witch Trails; Their Foundations in Popular and Learned Culture 1300–1500*, London 1974; idem, *Languages of Witchcraft. Narrative, Ideology and Meaning in Early Modern Culture*, London 2001.

PROCESY

Od wieków biskupi dużą część swojej aktywności duszpasterskiej skupiali na ogromnej akcji kaznodziejskiej skierowanej przeciwko rzucającym czary kobietom, którym przypisywano podniebne podróże; albo przeciwko twórcom napojów magicznych, przynoszących miłość lub zgubę, czy też przeciwko duchownym, parającym się alchemią i astrologią. Jednakże w drugiej połowie XIII w. walka z tymi praktykami stała się żywsza i bardziej radykalna, niewątpliwie na skutek rozpowszechnienia na szeroką skalę pewnych tekstów zawierających wiedzę tajemną[9]. Do tego czasu czary i nekromancję rozumiano głównie jako przejaw stosunkowo niegroźnej działalności w środowiskach wiejskich lub — co najwyżej — jako wyraz iluzji demonicznej. Jednak dzięki powstaniu uniwersytetów, pogłębianiu nauk filozoficznych i teologicznych oraz rozwojowi procesów inkwizycyjnych, wzrosła również chęć precyzyjnego przebadania i sklasyfikowania tych praktyk[10]. Domniemywano bowiem, że człowiek podejmujący praktyki magiczne w sposób wolny i świadomy wchodził w układy z demonem, co w gruncie rzeczy oznaczało, iż taki człowiek znajduje się w stanie głębokiego buntu.

Początkowo praktyki magiczne prawie w ogóle nie były przedmiotem badań trybunałów inkwizycyjnych, choć popularność i tajemniczość magii mogłaby całkowicie usprawiedliwiać interwencje instytucji do tego wyznaczonej[11]. Synod w Walencji (1248 r.) zasugerował, by biskupi zainteresowali się problemem czarów, nie precyzując jednak sposobu postępowania w takich przypadkach. W roku 1257 sędziowie trybunału inkwizycyjnego wysłali do Rzymu zapytanie w sprawie nekromantów i wkrótce otrzymali odpowiedź, która poszerzała ich kompetencje. W bulli „Accusatus"[12] (1258) papież Aleksander IV podkreślił, że przyzywanie sił ponadnaturalnych może być w niektórych przypadkach uważane za praktykę o charakterze heretyckim. Z kolei, w latach 1312–1315 papież Klemens V przedstawił pierwsze formularze przesłuchań podejrzanych o uprawianie magii[13]. Okazuje się, że tylko członkowie ruchów katarskich oraz waldenskich byli bezpośrednio oskarżeni o wejście w układy z diabłem, z którym — według inkwizytorów — mieli się regularnie

---

[9] Doskonale pokazuje to ostatnia praca J. P. B o u d e t, *Entre science et nigromance. Astrologie, divination et magie dans l'Occident médiéval, XIIe–XVe siècle*, Paris 2005.

[10] Vide: J. C h i f f o l e a u, *Pourquoi a brûlé les sorcières*, [w]: *Le Moyen Âge des hérétiques*, Paris 2005, s. 84. Autor podaje również interesującą eksplikację reakcji Kościoła przeciwko nekromantom. Zauważa, że zainteresowanie problematyką magiczną zbiega się z rozwojem sakramentologii ufundowanej na koncepcji relacji Boga i człowieka, jaką przedstawiali teologowie scholastyczni. Jeżeli bowiem chrześcijanin wierzył w relację człowieka z Bogiem, która skutkowała służbą i posłuszeństwem, istnieje również możliwość istnienia antysakramentu, sprawowanego przez przyzywając diabła proste, wiejskie czarownice.

[11] Najnowsze studia na temat inkwizycji w średniowieczu: M. P e g g, *The Corruption of Angels. The Great Inquisition of 1245–1246*, University of Pennsylvania Press 2001; J. A r n o l d, *Inquisition and Power. Catharism and the Confessing Subject in Medieval Languedoc*, University of Pennsylvania Press 2001; L. A l b e r t, *Les Inquisiteurs. Portraits de défenseurs de la foi en Languedoc*, Toulouse 2001; H. K e l l y, *Inquisitions and Other Trial Procedures in Medieval West*, Aldershot 2001; P. B i l l e r, C. B r u s c h i, *Texts and the Repression of Medieval Heresy*, York 2002; *L'inquisizione, actes du colloque interntional (1998)*, Vatican 2003; *L'Inquisition et la répression des dissidences religieuses au Moyen Age*, „Heresis" t. XL, 2004; *Praedicatores Inquisitores. I. The Dominicans and the Medieval Inquisition, Actes du premier séminaire interntional sur les Dominicains et l'Inquisition, Rome 2002*, Roma 2004.

[12] *Liber Sextus*, V, II, cap. 8.

[13] Dekrety Klemensa V, [w:] *Decretum Gratiani*, wyd. E. F r i e d b e r g 1879, t. II: *Dispendiosam* (kol. 1030), *Saepe* (kol. 1200).

spotykać. Natomiast czarownice i ci, którzy praktykowali sztuki tajemne, aż do początku XIV w. stanowili osobną grupę oskarżonych. Nieliczne przykłady procesów nekromantów pod koniec wieku XIII we Włoszech i Prowansji wyraźnie pokazują, że nigdy nie byli oni nazywani heretykami lub członkami sekty demonicznej[14].

Wielkie znaczenie dla omawianego przez nas tematu miały wydarzenia, które poprzedziły pontyfikat papieża Jana XXII. Praktyki magiczne oraz przyzywanie demonów zostały wplątane w wielką machinę ówczesnych procesów politycznych, w których oskarżenia o zdradę i obrazę majestatu mieszały się z podejrzeniami o konszachty z diabłem. W 1303 r., z inicjatywy króla Francji Filipa Pięknego, rozpoczął się proces przeciwko papieżowi Bonifacemu VIII. Oskarżono go, między innymi, o przyzywanie demonów, kontakty z czarownikami, a nawet diabelskie pochodzenie[15]. Ten sam król w latach 1306–1314 oskarżył templariuszy o oddawanie czci demonom[16], równocześnie tocząc proces z biskupem Troyes, Guichardem. Zdaniem Filipa Pięknego, biskup przygotowywał zamach na życie królowej i najważniejszych urzędników przy pomocy trucizny i praktyk magicznych[17]. W roku 1315 został oskarżony najbliższy współpracownik króla Filipa Pięknego, Enguerrand de Marigny[18], któremu zarzucano, że posługuje się czarami po to, by zaszkodzić królowi Ludwikowi X i Karolowi de Valois.

Wydarzenia pierwszych miesięcy pontyfikatu papieża Jana XXII (1316–1334) doskonale wpisały się w panującą wówczas atmosferę zagrożenia ze strony magii. Podejście papieża do praktyk magicznych dowodziło, że zdawał on sobie sprawę z ich realnego niebezpieczeństwa. Nie chodziło bowiem już tylko o popularną magię czy wykonane z wosku lub ziemi kukiełki, znane już w starożytnym Rzymie i Grecji[19], ale o broń skuteczną i śmiertelną w ręku tego, kto się nią posługiwał. Wydaje się, że świadomość tego niebezpieczeństwa była jednym z głównych powodów tak mocnej i zdecydowanej reakcji papieża.

Już w kilka miesięcy po swoim wyborze Jan XXII stał się inicjatorem procesu przeciwko biskupowi Cahors, Hugonowi Géraud, oskarżonemu o próby przygotowania zamachu na niedawno wybranego papieża i kardynałów[20]. Zamach miał odbyć się na dwa sposoby: przez otrucie oraz przez wykonanie kukiełki z wosku, która — jak dokładnie opisuje sam Jan XXII w liście z 22 kwietnia 1317 skierowanym do komisji papieskiej — opatrzona imieniem ofiary, miała zostać przekłuta igłami. Proces zakończył się wyrokiem śmierci. Równocześnie stał się zapowiedzią szerszej akcji przeciwko temu wszystkiemu, co nie posiadało jasnej kwalifikacji doktrynalnej i budziło liczne wątpliwości. Papież postanowił, oprócz walki z czarami, wyrazić swoją dezaprobatę dla alchemii i astrologii, które od początku wieku XIII postrzegane były jako dziedziny mniej lub bardziej powiązane z prakty-

---

[14] R. K i e c k h e f e r (*European Witch Trails*, s. 46–49) sytuuje pierwsze procesy przeciwko czarom już pod koniec XIII i w pierwszych latach XIV w. Na temat praktyk magicznych w Prowansji w XIII w.: N. C o h n, *Démonolâtrie et sorcellerie au Moyen Âge*, Paris 1982.

[15] Vide: J. C o s t e, *Boniface VIII en procèse, Articles d'accusation et dépositions de témoins (1303–1311)*, Roma 1995.

[16] Vide: M. B a r b e r, *Templariusze*, tłum. R. S o d ó ł, Warszawa 2000.

[17] Vide: A. R i g a u l t, *Le Procèse de Guichard évêque de Troyes, 1308–1313*, Paris 1896.

[18] Vide: J. F a v i e r, *Un conseiller de Philippe le Bel, Enguerrand de Marigny*, Paris 1963.

[19] W sposób szczególny za pomocą tzw. *defixiones*, czyli tabliczek na których wyryte były słowa przekleństwa. Vide: F. G r a f, *La Magie dans l'Antiquité gréco–romaine. Idéologie et pratique*, Paris 1994.

[20] Vide: E. A l b e, *Autour de Jean XXII: Hugues Géraud, éveque de Cahors: l'affaire des poisons et envoûtements en 1317*, Cahors 1904.

kami magicznymi[21]. W rok po procesie Gérauda, przed komisją papieską stanął inny hierarcha, Robert z Mauvoisin, arcybiskup Aix[22]. Pierwszy z pięciu artykułów oskarżenia stwierdzał, że Robert — począwszy od swoich studiów w Bolonii w roku 1300 aż do uzyskania godności prałata — posługiwał się czarami, sztukami magicznymi i wróżbami. Oskarżenie precyzowało, że te praktyki były „potępione i zabronione przez prawo"[23]. W trakcie przesłuchania Robert wyznał, że korzystał stale z porad licznych „astrologów", opisując dokładnie sposoby i cele tych porad. To, co ostatecznie przekonało sędziów do złagodzenia kary, to zapewnienie oskarżonego, iż posiadał błędne przekonanie na temat legalności takich praktyk. Ostatecznie wyrokiem komisji inkwizycyjnej opuścił stolicę biskupią.

LISTY

W czerwcu 1319 r. Jan XXII skierował list do Séguina de Belégney, kanonika i przewodniczącego sądu kościelnego z Fontius d'Auch, w którym przedstawił następujący problem: pewna kobieta oskarżona publicznie o uprawianie czarów i heretyckie występki (*super criminibus sortilegii et heretice pravitatis*) zmarła po przejściu badań cielesnych, czyli tortur[24]. Okoliczności śmierci tej kobiety rodziły zatem uzasadnione podejrzenie, że przekroczono normy obowiązujące w postępowaniu sądowym. Wskutek tego przedstawiciel Kościoła, nakazujący badania cielesne, mógł nawet zostać wydalony ze stanu duchownego. Papież, po zapoznaniu się z całą sprawą, stwierdził, iż „niewątpliwie oskarżona zmarła przed samymi torturami"[25], a zatem duchowny nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zaistniałą sytuację. Jan XXII nie poruszył jednak fundamentalnego zagadnienia, tzn. zgodności tego typu procesu z ówczesnym ustawodawstwem kościelnym. Praktyki magiczne — jak to zostało wyżej powiedziane — traktowane były, aż do 1326 r., jako wykroczenia posiadające znamiona herezji, same jednak herezją nie były. Tym bardziej zatem zastanawia fakt użycia w prowadzonym przez Séguina procesie tortur, ściśle zarezerwowanych dla procesów przeciwko heretykom[26]. Milczenie papieża możemy zatem potraktować nie tyl-

---

[21] Kardynał Franciszek Orsini w swoim testamencie z roku 1304 nakazał spalić wszystkie księgi dotyczące alchemii. Natomiast w roku 1322 stosy pochłoną nie tylko księgi alchemistyczne i astrologiczne ale również ich nieszczęsnego właściciela Cecco z Ascoli, profesora astrologii w Bolonii. (Vide: A. P a r a v i c i n i B a g l i a n i, *Le crisi dell'alchimia*, „Micrologus" t. III, 1995, wstęp s. VIII). Na marginesie warto zauważyć, że wyraźne zwiastuny zmiany w podejściu do alchemii obserwujemy w pierwszej kolejności w środowiskach nowo powstałych zakonów mendykanckich. Zarówno trzynasto–, jak i czternastowieczne akta kapituł Zakonu Kaznodziejskiego niezmiennie przypominały o zakazie praktykowania alchemii (*Acta Capitulorum Generalium Ordinis Praedicatorum*, wyd. A. F r ü h w i r t h, Roma 1898, t. I, II: 1273 r., 1287 r., 1289 r., 1313 r., 1323 r.). Dziękuję Panu dr Maciejowi Zdankowi za zwrócenie uwagi na ten wątek.

[22] Vide: J. S h a t z m i l l e r, *Justice et injustice au début de XIVe s. L'enquête sur l'archevêque d'Aix et sa renonciation en 1318*, Rome 1999.

[23] Ibidem, s. 134.

[24] Vide: J.–M. V i d a l, *Bullaire de l'inquisition française*, Paris 1913, s. 51–52.

[25] Ibidem.

[26] Należy podkreślić, że użycie tortur zostało wprowadzone w roku 1252 przez papieża Innocentego IV bullą *Ad abolendum*. Można je było stosować wyłącznie w procesach trybunałów inkwizycyjnych, dotyczących heretyków. Sądy kościelne natomiast prawie nigdy nie otrzymywały na to zgody. Wyjątkowo w roku 1308 tortury zostały oficjalnie zastosowane przez specjalną komisję biskupią prowadzącą sprawę templariuszy. Ale i w tym przy-

ko jako cichą aprobatę dla tego rodzaju rozwiązań, lecz także jako preludium rozpoczynającej się właśnie reakcji przeciwko magii.

22 kwietnia 1320 kardynał Wilhelm de Peyre Godin (zm. 1336)[27] wysłał w imieniu papieża list do inkwizytorów Carcasonne i Tuluzy, Jana de Beaune i Bernarda Gui. Pismo to bez wątpienia można traktować jako pierwszy wyraźny zwiastun tego wszystkiego, co już w 1326 r. stanie się oficjalną praktyką w postępowaniu inkwizycyjnym przeciwko czarom. Jan XXII rozpoczął przygotowywać Kościół do podjęcia nowego zadania. Prosił zatem — ustami kardynała — by owi sędziowie zwrócili baczną uwagę na tych spośród wiernych, którzy przyzywają pomocy demonów i z nimi paktują. Przytoczył również szczegółowo przypadki, które powinni zbadać w pierwszej kolejności:

Frater Guillelmus miseratione divina episcopus Sabinensis religioso viro — — inquisitori haereticae pravitatis in partibus Carcassonen, salutem in Domino sempiternam. Sanctissimus pater noster et dominus dominus Iohanes divina providentia papa xxii, optans ferventer maleficos infectores gregis dominici effugare de medio domus Dei, vult, ordinat vobiscum committ, quod auctoritate sua contra eos, qui daemonibus immolant vel ipsos adorant aut homagium ipsis faciunt; vel qui expressa pacta obligatoria faciunt cum eisdem, aut qui operantur vel operari procurant quamcumque imaginem vel quodcumque aliud ad daemonem alligandum seu daemonum invocatione ad quodcumque maleficium perpetrandum; aut qui sacramento baptismatis abutendo imaginem de cera seu de re alia facta baptizant sive faciunt baptizari, seu alias cum invocatione daemonum ipsas fabricant quomodolibet seu faciun fabricari; aut si scienter baptismus seu ordo vel confirmatio iterantur; item de sacrilegis et maleficis qui sacramento eucharistiae seu hostia consecrata necnon et aliis sacramentis ecclesiae seu ipsorum aliquo quoad eorum formam vel materiam utendo, eis in suis sortilegiis seu maleficiis abutantur, possitis inquirere et alias procedere

Brat Wilhelm, z miłosierdzia bożego biskup Sabiny, śle pozdrowienie zakonnikowi — — inkwizytorowi niegodziwości heretyckich w rejonie Carcassonne. Nasz wielce świątobliwy Ojciec i Pan, Pan Jan XXII, Papież z opatrzności Bożej, pragnąc żarliwie wypędzić z wnętrza Domu Bożego wykonawców praktyk magicznych, którzy plamią trzodę Pańską, chce, rozkazuje i poleca wam, że na mocy swojej władzy możecie podjąć śledztwo, zachowując jednak wszystkie przepisy, które zostały dla was ustalone zgodnie z kanonami, co do postępowania z prałatami w przedmiocie herezji, przeciwko tym, którzy: poświęcają się demonom lub je czczą lub też oddają im hołd; w sposób wyraźny zawarli pakt posłuszeństwa z tymi demonami; tworzą lub nakazują tworzyć jakiekolwiek wyobrażenia, lub w jakikolwiek inny sposób wiążą się z demonem lub wykonują praktyki magiczne w wyniku przyzywania demonów; nadużywają sakramentu chrztu, chrzcząc lub nakazując chrzcić wyobrażenia zrobione z wosku lub innego materiału; tworzą, z pomocą przywoływania demonów, lub nakazują tworzyć te wyobrażenia w jakiś sposób; świadomie powtarzają chrzest, święcenia lub bierzmowanie; używają sakramentu eucharystii lub konsekrowanej ho-

padku chodziło wyraźnie o oskarżenie o herezje. Na temat m.in. wprowadzenia tortur do procesów inkwizycyjnych: *L'inquisition et la répression des dessidences religieuses au Moyen Age*, passim.

[27] Więcej na temat Wilhelma de Peyre Godin vide: P. F o r m i e r, *Le cardinal Guillaume de Peyre Godin*, „Bibliothèque de l'École des Chartes" t. LXXXVI, 1925, s. 100–125.

contra ipsos, modis tamen servatis qui de procedendo cum praelatis in facto haeresis vobis a canonibus sunt praefixi.

Ipse namque dominus noster praefatus potestatem inquisitoribus datam a iure quoad inquisitionis officium contra haereticos necnon et privilegia ad praetactos casus omnes et singulos ex cetera scientia ampliat et extendit quoad usque duxerit revocandum. Nos ita praemissa omnia vobis significamus per has nostras patentes litteras de praefati domini papae speciali mandato facto nobis ab ipso oraculo vivae vocis.

Datum Avinioni die xxii mensis augusti, anno domini M. ccc, xx pontificatus praedicti domini papae anno quarto[28].

stii i innych sakramentów Kościoła lub jakiś części tych sakramentów co do ich formy lub materii, by je znieważyć w swoich czarach lub praktykach magicznych.

Albowiem wspomniany Pan nasz, wedle pewnej wiedzy, rozszerza i rozciąga władzę względem urzędu inkwizytora przeciw heretykom, a także ich przywileje we wszystkich cytowanych przypadkach aż do momentu, gdy odpowiedni sąd odwoła te rozszerzenie. My zaś podajemy wam to wszystko do wiadomości poprzez list na mocy specjalnego mandatu, którego udzielił nam Pan, Papież osobiście w sposób ustny.

Dane w Awinionie, dnia 22 miesiąca sierpnia roku Pańskiego 1320, w czwartym roku pontyfikatu tegoż Papieża.

Jednym z adresatów tego listu był dominikanin Bernard Gui[29]. Ten jednak w latach 1309–1323 nie spotkał się z żadnym przypadkiem magii[30], ale zauważył, że praktyki takie, a zwłaszcza przyzywanie demonów, mogą być określone jako heretyckie, jeżeli były połączone z ofiarowaniem lub zniszczeniem jakiegoś przedmiotu dla demona[31].

Należy wyraźnie podkreślić, że ten list był sygnowany przez jednego z członków kurii papieskiej, a nie przez samego papieża. Jan XXII przyjął postawę hierarchy pełnego rezerwy i otwartości na opinię teologów, ponieważ nie miał pewności, jaka może być reakcja Kościoła na autorytatywną decyzję podjętą przez samego papieża. Wysłanie tego listu było niejako próbą generalną i przygotowaniem właściwego gruntu pod dalszą działalność teologów, którzy — jak się okaże w niedalekiej przyszłości — staną się ekspertami w kwestii proceduralnego rozwiązywania problemu praktyk magicznych

PYTANIA

Po kilku miesiącach, w październiku 1320 r., papież zwrócił się oficjalnie do dziesięciu ekspertów z prośbą o dokładne i precyzyjne ustalenie kwalifikacji różnych praktyk ma-

---

[28] A. M a i e r, *Eine Verfügung Johanns XXII über die Zuständigkeit der Inquisition für Zaubereiprozesse*, „Archivum Fratrum Praedicatorum" t. XXII, 1952, s. 226–227.

[29] Bernard Gui OP (zm. 1331) inkwizytor Tuluzy (1307–1323). Opierając się na swojej długiej praktyce, stworzył w roku 1324 podręcznik, który obok trzynastowiecznego dzieła Rainiera Sacconiego OP (*Summa de Catharis*) był najważniejszym źródłem wiedzy na temat herezji i sposobów postępowania inkwizycyjnego. Vide: *Księga Inkwizycji. Podręcznik napisany przez Bernarda Gui*, Kraków 2002. Najnowsza edycja krytyczna: *Le Livre des sentences de l'inquisiteur Bernard Gui (1308–1323)*, wyd. A. P a l e s – G o b i l l i a r d, t. I–II, Paris 2002.

[30] Vide: L. A l b a r e t, op. cit., s. 60.

[31] *Le Livre des sentences de l'inquisiteur*, s. 52.

gicznych i przyzywania demonów. W ten sposób rozpoczęło się urzędowe postępowanie zmierzające do ujawnienia i nazwania jednej z ostatnich herezji średniowiecza.

Tekst tych pytań zachował się tylko w jednym rękopisie przechowywanym w Bibliotece Watykańskiej (Ms. Borgh. 348) odkrytym przez Anneliese M a i e r[32]. Dwa ostatnie pytania dotyczyły bezpośrednio i wyraźnie problemu magii:

3) An accipientes corpus Christi pro maleficiis vel sortilegiis faciendis sint velut haeretici puniendi.

3) Czy przyjmujących Ciało Pańskie, w celu użycia go w praktykach magicznych, należy karać w ten sam sposób co heretyków?

4) An sacrificantes daemoniis intendentes sacrificare eisdem, ut per sacrificium illecti daemones cogant aliquam personam ad faciendum illud quod sacrificans cupiebat, et an demones invocantes sint velut haeretici habendi vel solum ut sortilegi[33].

4) Czy ci, którzy zamierzają złożyć ofiarę demonom, aby te przyciągnięte przez nią zmusiły jakąś osobę do robienia tego, czego pragną składający tę ofiarę, mają być brani za heretyków, czy też tylko za wykonawców praktyk magicznych?

Teologowie[34], podejmując papieską prośbę, wybiegli daleko poza oczekiwania pytającego. Jan XXII chciał bowiem prostej i w miarę konkretnej odpowiedzi na pytanie o kwalifikację praktyk magicznych, uzyskał natomiast długie i wyczerpujące traktaty na temat herezji, którą rozpatrywano głównie w perspektywie teologicznej, wyraźnie stroniąc od prostych jurydycznych rozstrzygnięć. Prawie każda odpowiedź rozpoczynała się od dokładnego określenia, czym w ogóle jest herezja, jak należy ją rozumieć i w jakich sytuacjach można bezsprzeczne mówić o jej znamionach. Najbardziej wyważony i interesujący, jak się wydaje, jest wykład zaproponowany przez dominikanina, Augustyna Gazothusa (zm. 1323)[35].

Autor ten na wstępie podaje taką oto definicję herezji: „Herezja odnosi się do tego, co boskie; jest fałszywą oceną tych rzeczy, które przynależą do prawdy wiary lub dobrych obyczajów"[36]. Jednak, by rzeczywiście stwierdzić, czy ktoś w konkretnym przypadku jest heretykiem, konieczne są dalsze rozróżnienia. Dla Gazothusa rzeczą oczywistą jest to, że błąd jako taki nie czyni jeszcze człowieka heretykiem, lecz świadome i uparte trwanie w błędzie. Wprowadza zatem jeszcze inne rozróżnienia: heretykiem *par excellence* jest ten, kto posiada fałszywy pogląd „odnośnie do tego, co zobowiązany jest wiedzieć" (*de eo quod scire tenetur*). Co się zaś tyczy poglądów, „których nie jest zobowiązany znać" (*de eo quod scire non tenetur*), heretykiem należy nazwać tego, który pomimo posiadania wiedzy, iż

---

[32] A. M a i e r, op. cit.

[33] Ibidem, s. 231.

[34] Wśród ekspertów byli: Augustyn Gazothus OP, Jan von Güttingen, Henryk de Carreto OFM, Jakub von Concots OP, Gwidon Terreni Carm., Aleksander de S. Elpidio August., Arnold Royard OFM, Jan de Roma Cacantinus OESA, Grzegorz von Lucca. Ibidem, s. 232–233.

[35] Więcej na temat Augustyna Gazothusa vide: A. C i a m p i, *Il b. Agostino Kažotić OP, vescovo di Zagreba e poi di Lucerna*, Roma 1956; A. B o u r e a u, *Le pape et les sorciers*, s. XII.

[36] *Haeresis prout in divinis accipitur est falsa extimatio alicuius eorum, que ad veritatem fidei vel morum bonitatem pertinent*, A. C i a m p i, op. cit., s. 243.

Kościół uczy czegoś przeciwnego, z uporem trwa przy swoich opiniach. Jeżeli jednak nie zna nauki Kościoła, wtedy nie powinien być uważany za heretyka[37].

Według tej samej zasady możemy również rozwiązać inne kwestie: tylko ten, kto rzeczywiście jest przekonany, że sakramenty j a k o t a k i e mogą wywołać złe skutki lub czary, i ta opinia jest podstawą jego działania, bezsprzecznie jest heretykiem. Augustyn Gazothus idzie jeszcze dalej i — nieco z przekorą — postuluje, by uznano za heretycki każdy pogląd, który głosi, że możliwe jest zaszkodzenie komuś poprzez wizerunek wykonany z wosku. Jednak — jak trzeźwo zauważa w dalszym ciągu — realizacja tej ostatniej propozycji jest wręcz nierealna, gdyż trzeba by uznać za heretyków większość mu współczesnych[38]. Podobne rozstrzygnięcie dotyczy kultu diabła: heretykiem jest ten, kto wierzy, że demonom należy się szczególny hołd ze strony człowieka. Nie jest nim natomiast ten, kto dokonuje tylko jakiś czynności kultowych w stosunku do diabła, by osiągnąć zamierzony skutek. Herezja bowiem — zgodnie z definicją Gazothusa — leży jedynie w „fałszywej ocenie" (*falsa existimatio*), a nie w samych działaniach.

Wydaje się jednak, że czysto intelektualne podejście dominikanina nie zadowalało w pełni Jana XXII. Papież oczekiwał jednoznacznego stwierdzenia, że herezją jest nie tylko spaczony sposób myślenia, lecz także spaczony sposób działania. Bardzo pomocny w tej kwestii okazał się głos innego eksperta, tym razem franciszkanina, Henryka z Carreto[39]. Autor ten, przedstawiając swoją opinię, podaje typowo franciszkańskie podwójne rozróżnienie herezji:

Quia in Deo est intellecus et voluntas, quae habent duo propria, scilicet veritatem et scientiam cui debetur fides, et bonitatem et dominium cui debetur honor et reverentia propria, duo etiam sunt quibus intellectus errare potest, scilicet 1) absolute ex natura intellectus, et talis error contra deum dicitur haeresis in fide expresse non credendo vel negandoquae tenetur expresse scire, vel quoad ea, quae non tenetur expresse scire, non credendo quae credit Romana ecclesia. Haec enim est haeresis absolute dicta. 2) Alio modo errare potest intellectus respectu eorum quae in voluntate sunt. Sunt enim necessario ex natura sui connexae cum errore et ipsum supponunt modo intraneo. Ideo sunt duo modi

Ponieważ w Bogu jest intelekt i wola, a każdy z nich posiada po dwie właściwości, mianowicie: prawdę i wiedzę, której przynależy wiara oraz dobroć i panowanie, któremu przynależy cześć i szacunek. Istnieją bowiem dwa sposoby, w jaki może zbłądzić intelekt. 1) W sposób absolutny z powodu natury intelektu. Tego typu błąd jest przeciwko Bogu i heretycki co do wiary. Jest świadomym wyrazem niewiary i negacji tego wszystkiego co winien wiedzieć lub też niewiary w to, w co wierzy Kościół, a co się tyczy rzeczy, które nie ma obowiązku znać wprost. Sposób ten jest nazwany heretyckim w sposób absolutny. 2) Inny sposób błądzenia intelektu dotyczy tych rzeczy, które przynależą woli. Są bowiem takie

---

[37] Ibidem.

[38] Ibidem, s. 244.

[39] Vide: R. M a n s e l l i, *Enrico del Carreto e la consultazione sulla magia di Giovanni XXII*, [w:] *Miscellanea in onore di Monsignore Martino Giusti*, Vatican 1978, s. 97–129; R. M a n s e l l i, *Enrico del Carretto e il suo trattato sulla povertà a Giovanni XXII*, [w:] *Sapientia doctrina. Mélange de théologie et de la litterature offerts á Dom Hildebrand Bascour, O.S.B.*, Louvain 1980 (Recherches de théologie ancienne et mediévale, numer specjalny 1, s. 238 nn.).

haeresis proprie dictae, scilicet fides et reverentia diabolo exhibita[40].

rzeczy, które z natury w sposób konieczny są powiązane z błędem i warunkują go w sposób wewnętrzny. I tak oto są dwa rodzaje herezji w ścisłym znaczeniu, mianowicie [herezja] wiary i [herezja] czci okazanej diabłu.

Henryk z Carreto zatem, w odróżnieniu od dominikańskiego teologa, do herezji intelektu dokłada jeszcze herezję woli. Taki podział pozwala mu na wyciągnięcie następujących wniosków: heretykiem jest nie tylko ten, kto błędnie wierzy i ma „fałszywą ocenę" rzeczywistości, ale również ten, kto uprawia różnego rodzaju praktyki magiczne.

Ostatecznie jednak wszyscy eksperci, pomimo pewnych różnic w podejściu do omawianych kwestii, wypracowali wspólne stanowisko. Mianowicie, praktyki magiczne posiadają „coś" z herezji, a co najmniej mają wyraźnie heretyckie inklinacje. Każdy zatem przypadek wymaga znajomości okoliczności, które mu towarzyszą, a w konsekwencji, również indywidualnego potraktowania. Opinia ta, choć niejednoznaczna i bardzo ogólna, w pełni zaspokoiła, a zarazem umocniła przekonanie papieża o słuszności drogi, jaką obrał rozpoczynając walkę z czarami.

BULLA

Bulla „Super illius specula" („Na wysokościach Tego"), pomimo licznych niejasności zarówno co do datacji (1326 lub 1327 r.), jak i swoich dziejów[41], była dokumentem przełomowym, który miał wpływ na całą późniejszą historię procesów przeciwko czarom.

Czarownicy — według bulli — „wstępują w haniebne przymierze śmierci oraz czynią pakty z piekłem". Przyzywanie zaś demonów i praktyki magiczne są jakby „antydogmatami". Papież skierował słowo do tych wszystkich, którzy powrócili do Kościoła przez powtórne przyjęcie chrztu (*renatos fonte baptismatis*), „aby nie podejmowali się nauczać lub uczyć się samemu jakichś ze wspomnianych dogmatów" (*de perversis dictis dogmatibus*). Wszystkie te błędne nauki — precyzyjnie określone jako herezje — miały być karane

[40] A. M a i e r, op. cit., s. 237.

[41] Pierwsze świadectwo tekstu bulli „Super illius specula" znajduje się w „Directorium Inquisitorum" autorstwa dominikańskiego inkwizytora Mikołaja Eymerika z roku 1376. (W pracy korzystam z tekstu zaczerpniętego z: Nicolaus E y m e r i c u s OP, *Directorium Inquisitorum*, Roma 1578, s. 239–240. Tłumaczenie bulli znajduje się w aneksie). Bullę, oprócz dominikanina, wspominają jeszcze: *Constitutiones extravagantes cum glossis Iohannis Francisci de Pavinis et apparatu Gessellini de Cassanis*, wyd. B. d e T o r t i s, Venetiis 1497, f. 3v; w roku 1667 Odoricus R a y n a l d u s w swoich *Annales ecclesiastici accedunt notae chronologicae* oraz osiemnastowieczna edycja *Bullarium Romanum*. Natomiast zastanawiająca jest nieobecność tego dokumentu w dwóch zbiorach kanonicznych: *Extravagantes Johannis XXII* i *Extravagantes communes*, zawierające liczne dekretały Jana XXII. Być może jest to związane z tym, że pierwsza z kolekcji, licząca dwadzieścia bulli, została złożona w 1325 r. przez Jesselina de Cassagnes, który aż do śmierci nie podjął się ponownego jej uzupełnienia. Druga z kolekcji została złożona bardzo późno, bo dopiero na początku XVI w., kiedy to bulla *Super illius specula* wyraźnie straciła na znaczeniu na rzecz późniejszych dokumentów. Zaskakująca jest również nieobecność papieskiej bulli w Regestach Papieskich. Pewnym znakiem zapytania jest także sam status tej bulli, w której zwraca się do wszystkich, bez wyjątku, chrześcijan, nie zaś konkretnego adresata. Wspomniane wątpliwości skłaniają do dalszych prac nad precyzyjnym ustaleniem historii tekstu. Więcej na temat bulli: vide: A. B o u r e a u, *Satan héretique*, s. 21–22. Tekst tłumaczenia bulli znajduje się w aneksie (nr 2).

„wszelkiego rodzaju karami, które są przypisane heretykom na mocy prawa" (*penas omnes et singulas, quas de iure merentur heretici*). Powyższe stwierdzenia były rozszerzeniem i radykalizacją klauzuli zawartej w bulli „Accusatus" Aleksandra IV (1258), który stwierdził, że samo przestępstwo uprawiania magii nie należy do kompetencji trybunału inkwizycyjnego, z wyjątkiem sytuacji, gdy przestępstwo to ma „wyraźne znamiona herezji". Znaczenie tej kwalifikacji zawartej w bulli „Super illius specula" było o tyle ważne, że umożliwiało stworzenie podstaw i rozwój demonologii jako nauki oraz otwierało nowe horyzonty prac inkwizytorów. Innymi słowy, magia została zdefiniowana w kategoriach teologicznych jako herezja. Inkwizytorzy zaś, podejmując się definitywnego rozwiązania tej herezji, mogli od tej pory włączyć do swojej pracy wszelkiego rodzaju środki sądowe, odpowiednie ekspertyzy teologiczne lub po prostu wiedzę praktyczną, jaką dawała im prawie stuletnia już działalność w walce z herezją.

„Super illius specula", nawołująca do tak radykalnego zajęcia się czarownicami i osobami przywołującymi demony, ewidentnie wykraczała poza dotychczasowe nauczanie Kościoła. Chodzi zwłaszcza o porównanie tej bulli z wcześniejszym, pochodzącym z X stulecia kanonem „Episcopi", który traktował praktyki magiczne jedynie jako iluzję demoniczną, bez faktycznego wpływu na rzeczywistość[42]. Autor tego tekstu mocno podkreślił, że nie można mówić o realnym istnieniu tego rodzaju praktyk magicznych. Nocne loty czarownic przyrównał do kłamstwa i zwykłego snu. Co więcej, kanon ten poważnie „ograniczał" moc diabła:

Quisquis ergo credit fieri posse, aliquam creaturam aut in melius aut in deterius immutari, aut transformari in aliam speciem vel in aliam similitudinem, nisi ab ipso creatore, qui omnia fecit, et per quem omnia facta sunt, procul dubio infidelis est, et pagano deterior[43].

Kto zatem wierzy, że może stać się jakimś stworzeniem albo zmienić się na lepsze lub na gorsze, bądź też przyjąć inny wygląd lub inne podobieństwo, chyba że dzięki samemu Stworzycielowi, który wszystko uczynił i przez którego wszystko zostało stworzone, jest niewątpliwie niewiernym i gorszym niż poganin.

Odejście od tradycyjnej doktryny zawartej w kanonie „Episcopi" było zapowiedzią w niedalekiej przyszłości nowego podejścia do problemu realnej skuteczności praktyk magicznych. Kwestia ta nie została również bezpośrednio podjęta w bulli papieskiej. Pojawienie się dokumentu oraz wspomniane wysiłki Jana XXII nie były tylko wyrazem pasterskiej troski o ochronę rozumnej natury człowieka, która mogłaby być narażona na zabobon czarów (co też podkreślały orzeczenia kanonu „Episcopi"). Stało za tym w istocie głębokie przekonanie papieża, że czary mogą stanowić niezwykle groźne narzędzie zbrodni. Takie stanowisko zmieniało również sposób postępowania wobec spraw związanych z magią i czarami. Zauważmy, że kanon „Episcopi", przedstawiając czcicielki Diany czy też Hero-

---

[42] Kanon lub Rozdział *Episcopi* był pierwotnie przypisywany Synodowi w Ancyrze (314 r.). Po raz pierwszy znajdujemy go w zbiorze pism kanonicznych przygotowanym przez Reginona de Prüm (około 904). Od XIII w. stał się oficjalną nauką Kościoła. Tekst ten cieszy się dużym zainteresowaniem historyków, gdyż zwiastuje, prawie pięć wieków wcześniej, pewne formy sabatów czarownic. *Decretum Gratiani*, causa XXVI, q. 5, cap. XII, wyd. E. F r i e d b e r g 1879. kol. 1030. Tłumaczenie kanonu w aneksie (nr 1).

[43] Ibidem.

diady jako „niewierne", zalecał wierzącym, by ci stosowali się przede wszystkim do apostolskiego nakazu: „Unikaj człowieka błądzącego, upomnianego już dwa razy" (Tit 3,10)[44]. Reakcja Kościoła — według kanonu — miała ograniczyć się jedynie do wzmożenia wysiłków na rzecz głoszenia zdrowej doktryny i przekonywania tych, którzy trwaliby w „fałszywej opinii". Niewierność ta nie była jednak rozpatrywana jako zbrodnia, wymagająca zastosowania specjalnych środków i procedur. Natomiast starania papieża Jana XXII wybiegały daleko poza akcję kaznodziejską i grożenie piekłem tym, którzy zbłądzili. Po ogłoszeniu bulli „Super illius specula" ocena zachowania czarownic i czarnoksiężników nie była już przesuwana na czas Sądu Ostatecznego, jak to akcentował dokument „Episcopi". Wydawanie takiej oceny stało się od tej pory zadaniem ziemskiego wymiaru sprawiedliwości, to znaczy sądów kościelnych i trybunałów inkwizycyjnych:

Et quia dignum est, quod hi qui per sua opera perversa spernunt Altissimum, poenis suis pro culpis debitis percellantur. Nos in omnes et singulos, qui contra nostra saluberrima monita et mandata facere de praedictis quicquam praesumpserint, excommunicationis sententiam promulgamus, quam ipsos incuttere volumus ipso facto; statuentes firmiter, quod praeter poenas praedictas, contra tales. Qui admoniti de praedictis, seu praedictorum aliquo infra octos dies a monitiones computandos praefata, a praefata non se correxerint, ad infligendas poenas omnes et singulas, praeter bonorum confiscationem dumtaxat, quas de iure merentur haeretici, per suos competentes iudices procedatur[45].

A ponieważ czymś właściwym jest, by ci, którzy przez swoje haniebne dzieła znieważają Najwyższego, zostali ukarani odpowiednimi karami za swoje winy, dlatego też ogłaszamy ekskomunikę na wszystkich i każdego z osobna oraz chcemy, by podlegali jej na mocy samego faktu ci, którzy, wbrew naszym prośbom i nakazom, próbowaliby podejmować którekolwiek z wyżej wymienionych dzieł. Stanowimy również, by w przypadku osób, które po stosownych upomnieniach w ciągu ośmiu dni, licząc od zawiadomienia nie wykazali poprawy, obok wymienionych środków, zostały zastosowane kary, które na mocy prawa przysługują heretykom, z wyjątkiem konfiskaty dóbr.

Warto w tym miejscu podkreślić, że między X a XIV stuleciem pojęcie herezji i podejście do niej władz kościelnych i świeckich bardzo się zmieniło. W tym okresie pojawiły się wielkie sekty: katarzy, waldensi, czy też beginki i begardzi. Wszystkie one były mocno zakorzenione w średniowiecznym społeczeństwie i posiadały w nim znaczące wpływy. Oznaczało to również, że stały się realnym zagrożeniem dla ówczesnego porządku politycznego, a co się z tym wiąże, również religijnego. Herezja nie zatruwała już „tylko" duszy, ale niszczyła w sposób subtelny również państwo. Praktyki magiczne jako herezja najbardziej wyrafinowana, dawały posługującym się nimi potężną broń: bogactwo, wiedzę i panowanie. W świetle opisanych uwarunkowań społeczno–polityczno–religijnych średniowiecza, promulgacja bulli „Super illius specula" i określenie praktyk magicznych jako herezji (*factum haereticale*) było momentem przełomowym. Dokument Jana XXII otwierał nowy

---

[44] Słowa te przytoczone w kanonie *Episcopi*, są w rzeczywistości parafrazą zdania Tit 3, 10, które w całości brzmi: „Sekciarza po jednym lub po drugim upomnieniu wystrzegaj się, wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok" (tłumaczenie wg Biblii Tysiąclecia, wyd. IV).

[45] *Super illius specula*, [w:] Nicolaus E y m e r i c u s OP, op. cit., s. 240.

etap w rozumieniu praktyk magicznych. Od tej pory bowiem wszystkie środki i narzędzia proceduralne stosowane dotychczas przeciwko sektom dualistycznym lub waldensom, zostały oddane do dyspozycji biskupów i inkwizytorów, a wkrótce również sądów książęcych, w celu ścigania nekromantów. Uprawianie magii stało się zbrodnią, podobnie jak wcześniejsze herezje, czy też obraza majestatu boskiego i ludzkiego (*crimen laesae maiestatis*). Zapobieganie rozszerzaniu się tej zbrodni usprawiedliwiało zaś procedurę najsurowszą i najbardziej wyszukaną.

W tym miejscu warto zatrzymać się na chwilę przy sygnalizowanej wcześniej rozbieżności pomiędzy kanonem „Episcopi", a dokumentem Jana XXII. Według autora kanonu praktyki magiczne były zwykłym oszustwem i nie mogły wywoływać żadnych rzeczywistych skutków. Co więcej, człowiek wierzący w ich skuteczność „był gorszy od poganina". Natomiast wysiłki Jana XXII wybiegały daleko poza myśl kanonu. Ten bowiem — zdaniem papieża — kto praktykuje magię, jest nie tylko grzesznikiem, lecz także heretykiem posiadającym śmiercionośną broń, tzn. czary. Widzimy tutaj powolne, lecz konsekwentne odchodzenie od doktryny kanonu. Skuteczność magii przechodzi ze sfery iluzji i wyobraźni jej adeptów do rzeczywistego świata. Będzie musiało upłynąć jeszcze kilkanaście dziesięcioleci, nim pytanie o realność praktyk magicznych stanie się ważnym tematem dyskusji teologicznej.

MIĘDZY KANONEM A BULLĄ

W roku 1457 kardynał i arcybiskup Bressanone, Mikołaj z Cues wygłosił kazanie, w którym przytoczył historię trzech staruszek (*vetulae*). Kobiety te, przesłuchane przez niego uparcie twierdziły, że należą do demonicznej sekty czczącej Dianę. Określały boginię mianem „dobrej pani" (*bona domina*), przyznając, że przystąpiły do niej po wyparciu się Chrystusa. Mikołaj, odwołując się do kanonu „Episcopi", wyjaśnił oskarżonym, że sekta, o której mówią jest tylko wymysłem opanowanej przez demona wyobraźni. Czyny zaś, które podejmowały z powodu ignorancji i pośredniego obłąkania (*semidelirans*), nie były wystarczającą podstawą do wydania wyroku, dlatego samozwańcze „czarownice" zostały uwolnione[46]. Naukę kanonu potwierdzili również w roku 1427 franciszkański obserwant Bernard ze Sieny[47] oraz jego sławny naśladowca św. Jan Kapistran[48]. Jednakże nie te głosy, choć bezsprzecznie ważne, wyznaczyły dalszy kierunek dyskusji na temat magii, ale tragiczny przypadek pewnego benedyktyna.

W grudniu 1453 r. Wilhelm Adeline, benedyktyński kaznodzieja i mistrz Świętej Teologii, stawił się przed biskupem Evreux, Wilhelmem Flacques, i wice–inkwizytorem Królestwa Francji Signardem[49]. Został oskarżony o przynależność do „synagogi walden-

---

[46] Vide: C. G i n z b u r g, *Le Sabbat des sorcières*, Paris 1992, s. 104–105.

[47] Bernardino d a S i e n a, *Prediche volgari sul campo di Sienna 1427*, t. II, Milan 1989, s. 1007–1010.

[48] Vide: M. M o n t e s a n o, *„Supra acqua et supra ad vento". Superstizioni, maleficia e incantamenta nei predicatori francescani osservanti (Italia, sec. XV)*, „Quaderni medievali" t. LI, 1996, s. 138–151.

[49] Sprawa Wilhelma Adeline'a została doskonale przedstawiona przez M. O s t o r e r o w: *„Folâtrer avec les démons". Sabbat et chasse aux sorciers à Vevey (1448)*, Lausanne 1995; idem, *Un prédicateur au cachot*, „Médiévales" t. XLIV, 2003, s. 73–96.

skiej"[50] oraz o wielokrotne uczestniczenie w nocnych spotkaniach, które gromadziły wielotysięczne tłumy. Wstąpił do tej sekty, szukając rozwiązania konfliktu z rządcą Clairvaux i znalazł tam — zdaniem świadków — wielu mężczyzn i kobiet, którzy przybyli tam, by szukać zemsty, zasmakować rozpusty i ucztować. Wilhelm Adeline spotkał tam diabła, imieniem „Wielmożny", który objawił mu się najpierw jako człowiek, a następnie pod postacią „zimnego i obrzydliwego" kozła. Jemu też oddawał cześć składając przyrzeczenie wyparcia się Boga i wiary chrześcijańskiej. Przyjęty przez samego przywódcę demonów, stanął na czele tej właśnie sekty. Po przeprowadzeniu stosownego śledztwa, Adeline, przyznając się do zarzucanych mu czynów, zerwał z „godną potępienia sektą", kierowaną przez „piekielnych nieprzyjaciół i przeciwników rodzaju ludzkiego". Oskarżony w trakcie przesłuchań mocno podkreślił, że głoszona przez niego nauka, podobnie jak „sekta waldenska była tylko iluzją, wymysłem chorej fantazji i kłamstwem". Rozpowszechnianie tej błędnej doktryny zostało mu polecone przez samego diabła, który kazał mu się posłużyć w tym celu kanonem „Episcopi". Ostatecznie Wilhelm Adeline, skazany na dożywotnie więzienie, zmarł cztery lata później w lochach.

Sprawa Adeline'a odbiła się szerokim echem w środowiskach teologicznych głównie z dwóch powodów. Po pierwsze, dotyczyła duchownego, który potwierdził swoją przynależność do sekty demonicznej. Po drugie zaś, była to pierwsza tak zdecydowana reakcja Kościoła na doktrynę, która — powołując się na dawny kanon — negowała zarówno realność praktyk magicznych (sabatów i podniebnych lotów czarownic), jak i ich realną skuteczność. Przyznanie się Adeline'a i potępienie tego rodzaju praktyk ze strony Kościoła stawiało zatem w niekorzystnym świetle tych wszystkich, dla których czary były tylko demoniczną mistyfikacją. Reakcja ta zmusiła ówczesnych teologów i kaznodziejów do dyskusji na temat czarownic oraz ich praktyk.

Jednym z pierwszych i zarazem najbardziej radykalnym teologiem, który zabrał głos w sprawie benedyktyna, był gorliwy obrońca nauki o realności sabatów i przeciwnik kanonu „Episcopi", dominikanin, Mikołaj Jacquier. Przypadek Adeline'a został wspomniany przez dominikanina w dwóch jego dziełach: „De calcatione demonum seu malignum spiritum" („O zdeptaniu demonów czyli złego ducha")[51] z roku 1457 oraz w powstałym rok później „Flagellum hereticorum fascinariorum" („Bicz na czarowników" lub „Bicz czarodziejskich związków")[52]. W „De calcatione" autor zastanawia się zarówno nad wpływem demonów na człowieka, jak i nad metodami ich działania. Po zilustrowaniu każdej z metod odpowiednim przykładem, opowiada także o sabatach, sygnalizując istnienie demonicznej sekty heretyków, która gromadziła się na zebraniach i w synagogach. Następnie Jacquier opisuje sprawę kobiet, które zostały opętane przez demony w regionie Saint–-Galmier. Jako wice–inkwizytor Lyonu, sam zebrał te informacje i uczestniczył w egzorcyzmach tych kobiet. Wspomina, że poprzez ich usta demon potwierdził istnienie heretyckiej sekty, spotykającej się w synagogach, gdzie praktykowane były czary. Ale — pyta dominikanin dlaczego Bóg chciał, żeby prawda o tej sekcie została ujawniona przez samego

[50] W wieku XV określenie „waldens" było również powszechnie używane na określenie czarownic. Vide: F. M e r c i e r, L'Enfer du décor. La Vauderie d'Arras (1459–1491) ou l'émergence contrariée d'une nouvelle souveraineté autour des ducs Valois de Bourgogne (doktorat przedstawiony na uniwersytecie Lyon II–Lumière 2001).

[51] Dzieło to znajduje się jedynie w przekazach rękopiśmiennych, znajdujących się w Bibliotece Królewskiej w Brukseli (Ms. 11441–43, f. 65–80). Tekst źródła za: M. O s t o r e r o, op. cit., s. 88–89.

[52] J. H a n s e n, op. cit., s. 133–145.

diabła? Wielu ludzi myśli — dochodzi do wniosku Jacquier — że sekta ta nie istnieje w rzeczywistości, a zatem spotkania, czyny ludzi, którzy do niej należą i nocne loty czarownic nie są realne, są bowiem tylko iluzją i kłamstwem, jak to wspomina kanon „Episcopi". To błędne mniemanie pochodzi od samego diabła, który posługując się tym dokumentem, odwraca uwagę sądów, by nie zajmowały się tą sektą. W tym miejscu Jacquier odwołuje się do sprawy Wilhelma Adeline'a. Dominikanin kończy swój traktat zachętą skierowaną do wszystkich inkwizytorów, by „nie ustawali w wyrywaniu i tępieniu na polu pańskim tego szkodliwego chwastu"[53], jakim były praktyki magiczne.

W drugim ze wspomnianych tekstów Mikołaj poświęca o wiele więcej miejsca intrygującej sprawie benedyktyńskiego inkwizytora. Celem traktatu „Flagellum hereticorum fascinariorum", było udowodnienie realnego istnienia sabatów i pokazanie, że różne praktyki magiczne czarowników są zupełnie realne. Chociaż autor nie sprecyzował dokładnie kim są jego adwersarze, to bardzo często wspominał tych, którzy — opierając się na kanonie „Episcopi" — głosili, że sabaty i nocne loty czarownic są jedynie wytworem chorej wyobraźni. W czwartym rozdziale swojego dzieła Jacquier odwołuje się do przypadku benedyktyna. Chce przez to pokazać, jak niebezpieczne jest przywiązanie do treści kanonu. Dominikański teolog traktuje zwłaszcza o tym, w jaki sposób demony oszukują zmysły zewnętrzne człowieka, a szczególnie wzrok. Pisze: „Czasami pewni ludzie mylą się, opierając się na kanonie „Episcopi", odnośnie do tego, co dotyczy ukazywania się demonów człowiekowi. Sądzą oni bowiem, że jest to tylko iluzja lub widzenie stworzone przez demony w duszy człowieka. Tekst ten wprowadza ludzi w błąd i oszukuje ich na temat powszechnej mocy diabła. A dzieje się to w ten sposób, że demony ukrywają istnienie sekt czarownic i heretyków. W ten oto sposób demony, które same stworzyły te sekty, zwodzą niektórych i nakazują wierzyć, iż te są jedynie wytworem wyobraźni"[54].

Tragiczny przypadek Wilhelma Adeline'a stał się zatem dla Jacquier'a najlepszym antidotum na naukę zawartą w kanonie „Episcopi". Bulla papieska „Super illius specula" nie zawierała jeszcze tak sprecyzowanego poglądu na temat praktyk magicznych, który — jak widać — potrzebował czasu, by osiągnąć bardziej dojrzałą postać. Stanowisko Jacquiera, jako przykład jednej z najbardziej na owe czasy popularnych opinii na temat praktyk magicznych[55], było swego rodzaju zwieńczeniem i ukoronowaniem wysiłków Jana XXII.

*

Współcześni historycy, wybierając z historii magii jedynie szczegółowe przykłady procesów, nie starają się odpowiedzieć na tak fundamentalne zagadnienie, jak: początek i kontekst nie tyle doktrynalnego nauczania Kościoła na temat praktyk magicznych, co jego praktycznej realizacji w postaci odpowiednich procedur sądowych. Należy bowiem raz jeszcze zaznaczyć, że magia oraz kontakty z demonami, potępiane już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, dopiero w XIV stuleciu przeszły z katedr teologów do ław sędziowskich. Było to uwarunkowane przede wszystkim organiczną jednością życia społecznego

[53] M. O s t o r e r o, op. cit., s. 88.

[54] J. H a n s e n, op. cit., s. 135.

[55] Podobne poglądy głosili jeszcze inni autorzy. M. O s t o r e r o (ibidem, s. 90–92) wspomina dziełko *Recollectio* autorstwa młodego teologa paryskiego Jakuba du Bois oraz znajdujący się tylko w przekazie rękopiśmiennym traktat *Flagellum maleficorum* Piotra Mamorisa.

i religijnego w średniowieczu. Z tego powodu, w bulli „Super illius specula" papieża Jana XXII magia została zdefiniowana w kategoriach teologicznych i zaklasyfikowana jako herezja. Zwalczanie czy też zapobieganie skutkom tej herezji na poziomie społecznym należało do kompetencji średniowiecznych trybunałów inkwizycyjnych. Należy podkreślić również fakt, że problem magii stał się przyczyną ożywionej dyskusji teologicznej. Podstawy dla niej stworzył Jan XXII, który kierując do teologów listy i pytania, chciał zapoznać się z ich opinią. Jak widzieliśmy, dyskusja teologów odznaczała się charakterystycznym napięciem, które wynikało z rozbieżności między rozumieniem magii w kanonie „Episcopi", a jej zdefiniowaniem w bulli „Super illius specula". Główna trudność tej dyskusji koncentrowała się na pytaniu o realność lub iluzoryczność praktyk magicznych. Z drugiej strony problem praktyk magicznych miał swoje konsekwencje antropologiczne. Wszystko zależało od tego czy dominowało rozumienie magii zawarte w kanonie „Episcopi", czy też w bulli Jana XXII. W pierwszym przypadku mówiono, że magia jest tylko iluzją wywoływaną przez demona, jest zajęciem pojedynczego człowieka i nie trzeba się w niej dopatrywać negatywnego wpływu na życie społeczne. Całkiem odmienne rozumienie magii — w kontekście jej wpływu na życie człowieka — jest zawarte w bulli „Super illius specula". Wszelkie praktyki magiczne, ponieważ są realnym oddziaływaniem demona na człowieka, łamią porządek życia społecznego i religijnego, w ramach którego ów człowiek funkcjonuje. Szczególnie ważny jest fakt, że czary mogą stanowić niezwykle groźne narzędzie zbrodni. Wniosek wyciągnięty z takiego rozumowania brzmi: każdy człowiek praktykujący magię jest potencjalnym zbrodniarzem, jest zagrożeniem dla życia społecznego, zatem należy go skutecznie unieszkodliwić. To przeakcentowanie zewnętrznej szkodliwości praktyk magicznych oraz ich fantastycznych przejawów (sabaty, podniebne podróże itp.) doprowadziło w konsekwencji do ogromnych nadużyć. Należy oczywiście zauważyć, że zdarzały się przypadki, gdy precyzyjnie ustalone procedury doprowadzały do uniewinnienia domniemanych czarownic. Niemniej jednak liczba wyroków skazujących (głównie w wieku XVII), jakie zapadły w ogarniętej demonomanią, katolickiej i protestanckiej Europie, zmuszają nas wszystkich do odważnego stanięcia wobec naszej wspólnej historii.

Magic as *factum hereticale*. On the *Super illius specula* Bull Issued by John XXII

The article discusses the changed attitude of the Catholic Church towards magic practices during the fourteenth century. Up to that time, Church doctrine was defined by the *Episcopi* decree written in the tenth century and recognising magic as an evil custom. A radical alteration took place at the time of John XXII (1316–1334) due to the promulgation in 1326 or 1327 of the *Super illius specula* bull which acknowledged magic as a real phenomenon and a heresy; overcoming it was part of the competence of the Inquisition. The author points out that John XXII attempted to carry out the change from the very beginning of his pontificate. While searching for the causes of this turnabout, T. A. Gałuszka indicated the development of European universities which, on the one hand, pursued all sorts of"hermetic" sciences and, on the other hand, conducted theological studies of such sciences. The bull's authors regarded magic practices not only as offensive to God but also as aimed against the social order on Earth. The appendices include the *Episcopi* decree and the *Super illius specula* bull.

ANEKSY

1.
Kanon „Biskupi" („Episcopi")[1]

Capitulum XII
Sortilegiam et magicam artem episcopi modus omnibus eliminare studeant

Episcopi, eorumque ministri omnibus viribus elaborare studeant, ut perniciosam et a zabulo inventam sortilegam et magicam artem ex parochiis suis penitus eradicent, et si aliquem virum aut mulierem huiuscemodi sceleris sectatorem inveniunt, turpiter dehonestatum de parochiis suis eiciant. Ait enim Apostolus: „Hereticum hominem post primam et secundam correctionem devita", sciens, quia subversus est qui eiusmodi est. Subversi sunt et a diabolo captivi tenentur qui relicto creatore suo diaboli suffragia querunt, et ideo a tali peste debent mundari sancta ecclesia.

§. 1. Illud etiam non est omittendum, quod quaedam sceleratae mulieres retro post sathanam conversae, demonum illusionibus et phantasmatibus seductae, credunt se et profitentur cum Diana nocturnis horis dea paganorum, vel cum erodiade et innumera multitudine mulierum equitare super quasdam bestias, et multa terrarum spacia intempestae noctis silentio pertransire, eiusque iussionibus obedire velut dominae, et certis noctibus evocari ad eius servicium. Et utinam he solae in perfidia sua perissent, et non multos secum ad infidelitatis interitum pertraxissent. Nam et innumera mulitudo hac falsa opinione decepta hec vera esse credunt, et credendo a recta fide deviant, et errore paganorum involuuntur, cum aliquid divinitatis aut numinis extra unum Deum arbitrantur. Quapropter sacerdotes per ecclesias sibi com-

Rozdzial XII
Biskupi powinni starać się wyeliminować, wszelkimi sposobami, czary i sztuki magiczne

Biskupi i ich pomocnicy powinni zrobić wszystko, by dogłębnie wykorzenić ze swoich parafii zgubne czary, wymyślone przez Złego, jak również sztuki magiczną. Natomiast w przypadku odnalezienia zwolennika tego rodzaju zbrodni wielce nieprzyzwoitej, niech taka osoba, mężczyzna lub kobieta, będzie usunięta z tejże parafii. Rzekł bowiem Apostoł [Tit 3,10]: „Unikaj człowieka błądzącego, upomnianego już dwa razy", wiedząc, że kto tak postępuje, jest przewrotny. Przewrotni są i zniewoleni przez diabła ci, którzy, porzuciwszy swojego Stworzyciela szukają pomocy diabła. I dlatego też Święty Kościół powinien być oczyszczony od takiej zarazy.

§. 1. Nie należy pominąć również tego faktu, że pewne podstępne kobiety uprzednio nawrócone przez szatana oraz uwiedzione przez diabelskie iluzje i wyobrażenia, przyznają się i wyznają, że w nocnych godzinach przemieszczają się wraz z boginią pogańską Dianą lub z Herodiadą na pewnych bestiach i w ciszy głębokiej nocy odwiedzają liczne miejsca na ziemi. Posłuszne zaś rozkazom swojej pani, gotowe są każdej nocy, by odpowiedzieć na jej wezwanie. Lecz dobrze byłoby, gdyby tylko same ginęły w swojej przewrotności, a nie pociągały także w swoją niewierność jeszcze innych. Wiadomo zaś, że niezliczone i oszukane tymi fałszywymi naukami tłumy wierzą w to. Wierząc zaś, że istnieje jakieś bóstwo i majestat poza Bogiem, wykrzywiają prawowitą wiarę i wpadają w pogańskie błędy. Dlatego też kapłani w podległych

[1] *Decretum Gratiani*, causa XXVI, q. 5, cap. XII, wyd. E. F r i e d b e r g 1879, kol. 1080.

missas populo Dei omni instantia praedicare debent, ut noverint hec omnino falsa esse et non a divino sed a maligno spiritu talia phantasmata mentibus fidelium irrogari.

§. 2. Siquidem ipse sathanas qui transfigurat se in angelum lucis, cum mentem cuisque mulieris coeperit, et hanc per infidelitatem sibi subiugaverit illico transformat se in diversarum personarum species atque similitudines, et mentem, quam captivam tenet, in somnis deludens, modo laeta, modo tristia, modo cognitas, modo incognitas personas ostendens, per devia quaeque deducit, et, cum solus spiritu hoc patitur, infidelis hoc non in animo, sed in corpore evenire opinatur. Quis enim in somnis et nocturnis visionibus se non extra ipsum educitur et multa videt dormiendo, quae vigilando numquam viderat. Quis vero tam stultus et hebes sit, qui haec omnia quae in solo spiritu fiunt, etiam in corpore accidere arbitretur cum Ezechiel propheta visiones Domini in spritu non in corpore vidit, et audivit, sicut ipse dicit: „Statim", inquit, „fui in spiritu?" Et Paulus non audet dicere se raptum in corpore. Omnibus itaque publice annunciandum est, quod qui talia credit et his similia fidem perdit, et qui rectam fidem non habet, hic non est eius, sed illius, id est diaboli. Nam de Domino nostro scriptum est: „Omnia per ipsum facta sunt".

Quisquis ergo credit fieri posse, aliquam creaturam aut in melius aut in deterius immutari, aut transformari in aliam speciem vel in aliam similitudinem nisi ab ipso creatore, qui omnia fecit, et per quem omnia facta sunt, procul dubio infidelis est, et pagano deterior.

sobie kościołach powinni głosić ludowi bożemu z całą mocą, tak, by wiedzieli, iż błędne i bezbożne jest to wszystko, co tamci wyznają. Wszystkie te urojenia spowodowane są działalnością złego ducha w umysłach wiernych.

§. 2. Kiedy zaś sam szatan, który przemienia się w anioła światłości, opanuje umysł jakiejś kobiety i podporządkuje ją sobie przez takową niewierność, wtedy natychmiast przyjmuje wygląd i podobieństwo różnych osób. Natomiast umysł opanowany przez niego, jest zwodzony podczas snu poprzez pojawiające się obrazy różnych rzeczy, bądź to na sposób wesoły, bądź smutny, lub wizje osób zarówno znanych, jak i nieznanych. Prowadzi ten umysł po bezdrożach. I kiedy doznaje to duch, niewierna ta mniema, że rzeczy te dzieją się nie tylko w duszy, lecz także w ciele. Któż bowiem ogranicza swoje zdobywanie wiedzy tylko do snów oraz nocnych wizji i ileż to rzeczy, które dostrzega podczas snu, nigdy nie zobaczy nie śpiąc? Któż jest tak głupi i tępy, by twierdzić, iż wszystkie te rzeczy, które dzieją się tylko w duchu, dzieją się również w ciele? Kiedy prorok Ezechiel widział i usłyszał w duchu nie zaś w ciele wizję Pana, rzekł sam do siebie: „Zaraz — powiedział — byłem w duchu?" I Paweł nie odważył się powiedzieć, że był pochwycony w ciele. Należy zatem publicznie wszystkim ogłosić, że ten, kto tak wierzy i w podobny sposób niszczy wiarę, oraz kto nie zachowuje prawowierności, ten nie przynależy do Tego, lecz do tamtego, któremu wierzy, czyli diabła. Bowiem zostało napisane o naszym Panu [J 1,3] „Przez niego wszystko się stało".

Kto zatem wierzy, że może stać się jakimś stworzeniem, albo zmienić się na lepsze lub na gorsze, bądź też przyjąć inny wygląd lub inne podobieństwo, chyba że dzięki samemu Stworzycielowi, który wszystko uczynił i przez którego wszystko zostało stworzone, jest niewątpliwie niewiernym i gorszym niż poganin.

2.
Bulla Jana XXII
„Na wysokościach Tego" („Super illius specula")[1]
1326 lub 1327 r.

Super illius specula, quamvis immeriti, eius favente clementia, qui primum hominem humani quidem generis protoplasti, terrenis praelatum, divinis virtutibus adornatum, conformem et consimilem imagini suae fecit, revocavit profugum legem dando, ac demum liberavit captivum, reinuenit perditum, et redemit venditum merito suae passionis, ut contemplaremur ex illa super filios hominum, qui Christianae religionis cultu Deum intelligunt et requinmt; dolenter advertimus, quod etiam cum nostrorum turbatione viscerum cogitamus, quamplures esse solo nomine Christianos, qui relicto primo veritatis lumine, tanta erroris caligine obnubilantur, quod cum morte foedus ineunt et pactum faciunt cum interno: daemonibus namque immolant, hos adorant, fabricant, ac fabricari procurant imagines, annulum vel speculum, vel phialam, vel rem quamcunque aliam magice ad daemones inibi alligandos ab his petant, responsa ab his recipiunt, et pro implendis pravis suis desideriis auxilia postulant, pro re foetidissima foetidam exhibent servitutem (proh dolor) huiusmodi morbus pestifer, nunc per mundum solito amplius convalescens, successive gravius inficit Christi gregem.

Cum igitur ex debito suscepti pastoralis officii, oves oberrantes per devia, teneamur ad caulas Christi reducere, et excludere a grege Dominico morbidas, ne alias corrumpant. Hoc edicto in perpetuum valituro, de consilio fratrum nostrorum, monemus omnes et singulos renatos fonte baptismatis, in virtuti sanctae obedientiae,

Na wysokościach Tego, choć niegodni, jednak dzięki łaskawej Jego życzliwości; Tego, który stworzył pierwszego człowieka na wzór i podobieństwo swoje i ustanowił ojcem rodzaju ludzkiego, uczynił władcą ziemi, boskimi cnotami przyozdobił, przywoływał uciekiniera i dał mu prawo, by ostatecznie wyzwolić spętanego, odnaleźć zagubionego i wykupić sprzedanego zasługą swej męki; [postawieni] byśmy się stamtąd przyglądali synom człowieczym, którzy rozważają i szukają Boga chrześcijańskiej wiary, z przykrością zauważamy i poznajemy z wewnętrznym zakłopotaniem, że wielu jest chrześcijan jedynie z nazwy, którzy, porzuciwszy pierwotne światło prawdy, zaślepieni zostali taką mgłą błędu, że wstępują w przymierze ze śmiercią oraz czynią pakty z piekłem. Składają bowiem demonom ofiary i oddają im cześć. Tworzą i starają się by były tworzone wizerunki, pierścienie, zwierciadła, kadzielnice lub jakiekolwiek inne rzeczy magiczne aby związać się z demonami, do których zwracają się z prośbami, od których otrzymują odpowiedź, proszą o pomoc i by zdobyć rzeczy najobrzydliwsze i spełnić swoje występne pragnienia, okazują im posłuszeństwo. Cóż za żałość! Ta zgubna choroba obecnie po całym świecie wzmaga się i coraz poważniej zatruwa Chrystusową trzodę.
A zatem, na mocy otrzymanego urzędu pasterskiego, jesteśmy zobowiązani przyprowadzić na nowo do owczarni Chrystusowej wszystkie te owce, które wciąż błąkają się po bezdrożach, a wykluczyć z trzody Pańskiej chore, aby nie zaraziły pozostałych. Tym oto edyktem, posiadającym wieczystą ważność, za radą naszych braci, napomina-

[1] in: Nicolaus Eymericus OP, *Directorium Inquisitorum*, Roma 1578, s. 239–240.

et sub interminatione anathematis praecipientes eisdem, quod nullus ipsorum, aliquid de perversis dictis dogmatibus docere ac addiscere audeat; vel, quod execrabilius est, quomodolibet alio, in aliquo illis uti. Et quia dignum est, quod hi qui per sua opera perversa spernunt Altissimum, poenis suis pro culpis debitis percellantur. Nos in omnes et singulos, qui contra nostra saluberrima monita et mandata facere de praedictis quicquam praesumpserint, excommunicationis sententiam promulgamus, quam ipsos incurrere volumus ipso facto; statuentes firmiter, quod praeter poenas praedictas, contra tales, qui admoniti de praedictis, seu praedictorum aliquo infra octo dies a monitione computandos praefata, a praefatis non se correxerint, ad infligendas poenas omnes et singulas, praeter bonorum confiscationem dumtaxat, quas de iure merentur haeretici, per suos competentes iudices procedatur. Verum cum sit expediens, quod ad haec tam nefanda omnis via, omnisque occasio praecludantur, de dictorum nostrorum fratrum consilio universis praecipimus, et mandamus, quod nullus eorum libellos, scripturas quascunque de praefatis damnatis erroribus quicquam continens, habere, aut tenere, vel in ipsis studere praesumat; quin potius volumus, et in virtute sancte obedientiae, cunctis praecipimus, quod quicunquae de scripturis praefatis, vel libellis quicquam habuerint, infra octo dierum spatium ab huismodi edicti nostri notitia computandum, totum, in toto, ey in qualibet sui parte abolere, et comburere teneantur; alioquin volumus, quod incurrant sententiam excommunicationis ipso facto, processuri contra contemptores huiusmodi (cum constiterit) ad poenas alias graviores.

Datum Avinione.

my na mocy świętego posłuszeństwa i pod groźbą ekskomuniki wszystkim i każdemu z osobna, zrodzonym na nowo ze źródła chrzcielnego, aby nikt nie podejmował się nauczać lub uczyć się samemu jakichś ze wspomnianych dogmatów albo, co byłoby jeszcze gorsze, w jakikolwiek sposób i na kimkolwiek je stosować. A ponieważ czymś właściwym jest, by ci, którzy przez swoje haniebne dzieła znieważają Najwyższego, zostali ukarani odpowiednimi karami za swoje winy, ogłaszamy ekskomunikę na wszystkich i każdego z osobna oraz chcemy, by podlegali jej na mocy samego faktu ci, którzy, wbrew naszym, w zbawiennym stopniu uzdrawiającym, prośbom i nakazom, próbowaliby podejmować cokolwiek z wyżej wymienionych dzieł. Stanowimy również, by w przypadku osób, które po stosownych upomnieniach w ciągu ośmiu dni, licząc od zawiadomienia, nie poprawią się, obok wymienionych środków, zostały zastosowane kary, które na mocy prawa przysługują heretykom, jedynie z wyjątkiem konfiskaty dóbr. A ponieważ byłoby dobre, by wykluczyć wszelkie środki i okazję ku temu, za powszechną radą rzeczonych braci, polecamy i rozkazujemy, aby nikt nie próbował posiadać, przechowywać lub studiować ich książeczek i jakiekolwiek pism zawierających wyżej wspomniane błędy. Dlatego też chcemy i nakazujemy wszystkim na mocy świętego posłuszeństwa, by właściciele jakiegokolwiek ze wspomnianych pism lub książeczek, w przeciągu ośmiu dni, licząc od wiadomości o naszym edykcie zobowiązali się zniszczyć je lub spalić całe i całkowicie oraz w każdej swojej części. Oprócz tego chcemy, żeby podlegali ekskomunice na mocy samego faktu oraz karom jeszcze surowszym ci z buntowników, którzy się temu sprzeciwiają.

Dane w Awinionie [1326 lub 1327]